

# Henryk Benisz

---

## O kulcie pracy i kryzysie sztuki : F. Nietzschego krytyka kultury, gloryfikującej pracę zawodową (zarobkową) i deprecjonującej autentyczną (antyczną sztukę)

---

Nowa Krytyka 15, 129-144

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Henryk Benisz**

Akademia Wychowania Fizycznego

Warszawa

## **O kulcie pracy i kryzysie sztuki**

### **F. Nietzschego krytyka współczesnej kultury, gloryfikującej pracę zawodową (zarobkową) i deprecjonującej autentyczną (antyczną) sztukę**

Nietzsche nie był pierwszym filozofem, który w świetle pojawiających się symptomów upadku sztuki dostrzegał określone formy ludzkiego działania jako niespełniające wymogów stawianych przez „nowoczesne” wzorce kulturowe. Przed nim Hegel rozważał te zagadnienia i w ich wyniku sformułował tezę o końcu sztuki. Jego zdaniem, obecna sztuka zapoznała swoją własną istotę, przez co utraciła absolutną moc i wraz z nią zdolność zapośredniczenia. Hegel stwierdził ponadto, że sztuka już się nie odrodzi, ponieważ współczesny człowiek jej po prostu nie potrzebuje<sup>1</sup>. Oddzielił też radykalnie sztukę od filozofii, religii oraz moralności i uznał ją za przebyty etap rozwoju ducha. Nie oznacza to, że Hegel chciał tym samym umniejszyć dotychczasowe znaczenie sztuki. Zauważył jedynie, że sztuka nie ma już dzisiaj udziału w bezpośrednim wyrażaniu prawdy. W tej sytuacji zamierzał przewyciężyć estetyczną bezpośredniość przez absolutne pośrednictwo w myśleniu. Sztuka stanie się przedmiotem najwyższej spekulatywnej wiedzy dopiero jako coś przeszłego i nierzeczywistego.

Teza Hegla ma wyraźnie nihilistyczny charakter i jako taka różni się od poglądów Nietzschego na temat sztuki. Mówiąc, iż „najwyższe wartości się

---

<sup>1</sup> Por. G.W.F. Hegel, *Vorlesungen über die Ästhetik*, [w:] idem, *Werke in zwanzig Bänden*, red. E. Moldenhauer, K.M. Michel, Theorie Werkausgabe, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1969, t. I, s. 24–25, 142.

dewaluują<sup>2</sup>, Nietzsche nawiązał wprawdzie jakoś do powyższej tezy, nie wierzył jednak w to, że sztuka nie ma już przed sobą przyszłości. Ostatecznie uznał ją nawet za nadzwyczaj skuteczny środek do walki z szerzącym się nihilizmem. W pewnym sensie można więc przyjąć, że „artystyczny” program filozofii Nietzschego stanowi pozytywne rozwinięcie heglowskiej tezy i przeniesienie sztuki na inne obszary kultury: na filozofię, religię i moralność<sup>3</sup>. W tym kontekście sztuka nie popada jednak w zależność od filozofii, lecz odzyskuje swe dawne, pierwszorzędne znaczenie w życiu człowieka.

Zanim Nietzsche dookreślił filozoficzne principia owej sztuki, doświadczał wielu wątpliwości, czy rzeczywiście możliwe jest przywrócenie utraconego przez nią dawnego statusu. W „nowoczesnej” kulturze zabrakło już bowiem miejsca dla autentycznej sztuki, ponieważ człowiek nie ma ani czasu, ani energii, aby ją właściwie przeżywać. Dawne miejsce sztuki zajęła praca i teraz ona jest przedmiotem nieustannej uwagi człowieka oraz „wyznacznikiem” jego losu. Dzięki niej zapomina się wprawdzie o absurdzie istnienia w pozbawionym istotowego sensu świecie oraz o kruchości egzystencji, ale za to zapomnienie człowiek musi płacić bardzo wysoką cenę. Praca wysysa z niego ostatnie „soki życiowe” i oddziela od twórczych mocy, uzdalniających do artystycznego kreowania świata i siebie samego. Czy uda się wyzwolić człowieka ze swoistego zniewolenia pracą? Czy uda się przywrócić „radość świętą”, jaką oferuje prawdziwa sztuka?

### Geneza współczesnego pracoholizmu

Nietzsche nazywa współczesność „czasem pracy” oraz „epoką pracowitości”<sup>4</sup>, ponieważ właśnie praca jest tym rodzajem działalności, który, jego zdaniem, najbardziej pochłania dzisiejszego człowieka. Zyskała ona przewagę nad pozostałymi formami zaangażowania człowieka, a nawet jakby zapanowała nad nim samym. Nietzsche dokonuje analizy pracy nie tylko w kontekście sztuki, ale także w odniesieniu do całokształtu kultury współczesnej. W jego ujęciu

---

<sup>2</sup> KSA 12, 350 (*Nachlaß*: 9 [35]). Skrót KSA oznacza krytyczne wydanie dzieł F. Nietzschego, *Sämtliche Werke. Kritische Studienausgabe in 15 Bänden*, red. G. Colli i M. Montinari, Verlag W. de Gruyter, Berlin 1988.

<sup>3</sup> Por. M. Djurić, *Nietzsche und die Metaphysik*, Verlag W. de Gruyter, Berlin 1985, s. 254.

<sup>4</sup> KSA 2, 623 (*Menschliches, Allzumenschliches II: Der Wanderer und sein Schatten* 170).

bowiem praca stała się obecnie kryterium i warunkiem wszystkich życiowych odniesień człowieka. Nietzsche nie ograniczył się tylko do wskazania na pracę jako na podstawową cechę naszych czasów. Jego analizy są przygotowaniem do podjęcia obrony sztuki. Z konieczności jednak obrona sztuki musiała stać się jednocześnie krytyką pracy. W tym względzie poglądy Nietzschego okazują się „nie na czasie”, jako iż dominującą tendencją owego czasu była próba odnajdywania sensu istnienia poprzez pracę. W wykonywanej przez siebie pracy człowiek usiłował osiągnąć samozrozumienie i pełniej doświadczyć własnego rozwoju.

Sprzeciwiając się takiemu gloryfikowaniu pracy, które jest *de facto* dehumanizowaniem człowieka, Nietzsche ukazuje genezę współczesnego pracoholizmu. Na każdym kroku zauważany dzisiaj „pośpiech pracy bez wytchnienia”<sup>5</sup> wywodzić się ma z Ameryki. Mówiąc konkretnie, zrodził się on z połączenia indiańskiego, żywiołowego temperamentu z „gorączką złota”, jaka opanowała pierwszych białych osadników. W konsekwencji z pewną nutką sarkazmu Nietzsche stwierdza, że „jest to indiańska, właściwa dla krwi indiańskiej dzikość w sposobie, w jaki Amerykanie dążą do złota”<sup>6</sup>.

Trend do bogacenia się, a więc – z konieczności – także do intensywnej pracy, zaczął się rozpowszechniać i trafił aż do Europy. Dzisiaj okazuje się, że czas, który nie jest wypełniony pracą, uważany jest za ewidentnie zmarnowany. Wywołuje to u wielu osób poczucie winy z powodu zaniedbania pracy i niewykorzystywania całego czasu na wykonywanie czynności związanych z pracą. Chwile wyciszenia i refleksyjnego namysłu nad sobą i światem są rodzajem występku przeciwko cnocie pracowitości, którego trzeba się wstydić. Dlatego człowiek „wstydzi się już teraz spokoju; długie zastanawianie się wywołuje prawie wyrzuty sumienia”<sup>7</sup>. W rezultacie wszystko w naszym życiu zaczyna obracać się wokół zagadnienia pracy. Sytuację tę Nietzsche uznaje za przywarę naszego dzisiejszego świata. Protestuje przeciwko obsesyjnemu zafascynowaniu pracą w myśl amerykańskiej zasady, iż „lepiej robić cokolwiek, niż nic”<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> KSA 3, 556 (*Die fröhliche Wissenschaft* 329).

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> Ibidem.

Praca stała się dzisiaj czymś wykonywanym bezrefleksyjnie, „czynnością machinalną”<sup>9</sup>, która nie jest przyjemna i nie daje zadowolenia. Prowadzi to do „hodowania «bezobowości» (*Zucht zur «Unpersönlichkeit»*) i do zapomnienia o sobie samym (*Sich-selbst-Vergessen*)”<sup>10</sup>. Podlegając rygorom takiej pracy, człowiek nie potrafi już w ogóle myśleć o swoim miejscu w świecie i o swoim losie. Został on całkowicie zdominowany przez realne uwarunkowania pracy, jakimi są „absolutna regularność, punktualne, bezmyślne posłuszeństwo”<sup>11</sup>. Dzięki temu wyzbył się wprawdzie w pewien przemyślny sposób własnych, życiowych lęków i żyje mu się jakoby łatwiej, ale nie jest to stan prawidłowy.

Co właściwie jest motorem tak pojętej ludzkiej pracowitości? Nietzsche stwierdza, że dzisiaj ludzie pracują już tylko „ze względu na wynagrodzenie”<sup>12</sup>, a nie po to, aby się poprzez pracę rozwijać. Podlegając oddziaływaniu procesów uciążliwej i długotrwałej pracy, tracą oni własną indywidualność. Prowadzi to do powstania pozornej równości między ludźmi, która jest równością na najbardziej podstawowym poziomie człowieczeństwa. Nie jest to równość, która zbliża do siebie ludzi w tym, co dobre, ale raczej w tym, co złe i co nędzne. Pod tym względem zwłaszcza „w krajach cywilizacji prawie wszyscy ludzie są teraz równi”<sup>13</sup>.

Wydaje się więc, że poza zabezpieczeniem potrzeb bytowych, praca nie niesie ze sobą żadnych humanistycznych wartości. Nietzsche nie ukrywa, iż nie dostrzega już w pracy niczego dobrego. Jego zdaniem, wskutek zaabsorbowania pracą zarobkową człowiek zapomina o sprawach znacznie ważniejszych w swoim życiu. W rezultacie w człowieku następuje zanik prawdziwie twórczych mocy i możliwości ich wyzwalania. Wszystko to odbywa się ponadto olbrzymim kosztem, jako że praca „zużywa niesłychanie dużo siły nerwów i odbiera ją przemyślowaniu, rozmyślowaniu, marzeniu, troszczeniu się, miłowaniu, nienawidzeniu”. W zamian za to „stawia ona przed oczyma zawsze mały cel i zapewnia łatwe i regularne zadowolenia”<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> KSA 5, 382 (*Zur Genealogie der Moral III: Was bedeuten asketische Ideale?* 18).

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> KSA 3, 408 (*Die fröhliche Wissenschaft* 42).

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> KSA 3, 154 (*Morgenröthe* 173).

Nietzsche wypowiada się bardzo niepochlebnie o pracy, która angażuje całego człowieka i prowadzi do wyczerpywania się jego sił witalnych. Dokonuje też surowej oceny tak pojętej pracy, przyrównując ją do policji, utrzymującej za wszelką cenę porządek. Tą ceną jest oczywiście wszechstronny rozwój człowieka i jego ontyczna autonomia: „Właściwie czuje się teraz, przy spojrzeniu na pracę – mając na myśli zawsze przy tym tę surową pracowitość od rana do wieczora – że taka praca jest najlepszą policją, że trzyma każdego na wodzy i silnie przeciwstawia się rozwojowi rozumu, pożądlivości i pragnieniu niezależności”<sup>15</sup>.

Zniewolenie pracą rodzi poważne frustracje egzystencjalne, które odbierają człowiekowi radość życia i satysfakcję z realizowanych działań. Poprzez kult ciężkiej pracy i stałe wyczerpanie ludzi określona społeczność funkcjonuje więc tylko pozornie spokojniej i bezpieczniej. Tymczasem skutek rewolucyjnej agitacji wychwalaczy pracy (*Lobredner der Arbeit*) właśnie „to bezpieczeństwo uwielbia się teraz jako najwyższe bóstwo”<sup>16</sup>. Nietzsche szydzi z pochwał na temat pracy jako działalności rzekomo „zbawiającej” człowieka oraz z mówienia o „błogosławieństwie pracy”<sup>17</sup>.

Każdy człowiek potrzebuje odpowiedniej ilości czasu wolnego, który mógłby poświęcić samemu sobie. Czas ten nie może służyć tylko biernemu odpoczynkowi po uciążliwej pracy, ale powinien być przeznaczony na aktywne kształcenie się oraz doskonalenie duszy i ciała. Jest on więc „wolny” w sensie wolności człowieka do stawania się kimś coraz mądrzejszym, lepszym i godniejszym. Praca w dzisiejszym rozumieniu uniemożliwia jednak taki rozwój człowieka, a nawet „*bezczęści* – czyni mianowicie duszę i ciało czymś pospolitym”<sup>18</sup>.

Nie mogąc się właściwie rozwijać, człowiek stopniowo zatracą się w ludzkiej społeczności i marnieje. W rezultacie przestaje już wierzyć w siebie, w swoje twórcze potencjalności i w perspektywę przyszłego, pełniejszego i wartościowszego życia. Winę za to ponosi „współczesne, hałaśliwe wykupywanie czasu, dumna z siebie, głupio-dumna pracowitość”. Odbierając człowiekowi realne możliwości wszechstronnego rozwoju, źle pojęta pracowitość

---

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> KSA 5, 76 (*Jenseits von Gut und Böse: Das religiöse Wesen* 58).

„bardziej niż wszystko inne wychowuje i przygotowuje właśnie do «niewiary»”<sup>19</sup>, okazującej się w praktyce destrukcją człowieczeństwa.

Będąc całkowicie pochłoniętym wypełnianiem obowiązków składających się na pracę zarobkową, a więc żyjąc wyłącznie sprawami „ciała”, człowiek stał się nieczuły i niezdolny do zajmowania się sprawami „ducha”. Ta sfera doznań i odczuć zamknęła się przed nim, przemieniając go w rodzaj urządzenia do zdobywania pieniędzy. Jeżeli nawet czasami uda się komuś oderwać od wykonywanej pracy i w ten sposób „ukraść” pracy krótką chwilę, to musi za nią boleśnie odpokutować. W dzisiejszych czasach uleganie „pewnej skłonności do *vita contemplativa* (to znaczy do spacerów z myślami i przyjaciółmi)” dokonuje się bowiem „nie bez wzgardy samego siebie i wyrzutów sumienia”<sup>20</sup>.

Nietzsche poddał krytyce współczesną, nadmierną pracowitość z punktu widzenia antycznego rozumienia pracy. Nieustannie powtarzał, że praca zawodowa, jaką się dzisiaj preferuje, nie ma nic wspólnego z właściwie pojętą kulturą. Zdecydowanie odróżniał w tym względzie uciążliwą pracę zarobkową od kształcenia się i formowania własnego człowieczeństwa. Nie widział możliwości połączenia bezrefleksyjnej pracowitości z indywidualnym dojrzywaniem duchowym w sferze kultury, ponieważ skrajnie wyczerpany pracą człowiek nie ma już siły ani ochoty, aby autentycznie zatroszczyć się o swój rozwój. Czy ma jeszcze siłę, aby zajmować się sztuką?

### **Sztuka dla ludzi zapracowanych**

Nadmierna pracowitość i nastawienie na osiągnięcie coraz bardziej wymiernych rezultatów wykonywanej pracy powodują, że współczesny człowiek żyje właściwie tylko po to, aby pracować. Nawet już mu zbytnio nie zależy na czymś innym, co nie ma – mniej lub bardziej – charakteru zarobkowego. Sztuka przestała się w tym kontekście liczyć, ponieważ nie wytrzymuje konkurencji opartej na kryterium materialnych korzyści. Jeżeli więc sztuka jest jeszcze w ogóle potrzebna, to tylko jako chwila odpoczynku po pracy. Nie jest ważna sama sztuka, ale to, aby człowiek mógł przy niej zregenerować siły pomiędzy jednym

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> KSA 3, 557 (*Die fröhliche Wissenschaft* 329).

czasem pracy a kolejnym. Powyższa konkluzja wskazuje już na sposób funkcjonowania sztuki w tych niekorzystnych dla niej warunkach.

Biorąc pod uwagę rzeczywiste uwarunkowania rozwoju sztuki, Nietzsche przeprowadza zasadnicze rozróżnienie na „wielką sztukę (*grosse Kunst*)”<sup>21</sup> i „małą sztukę (*kleine Kunst*)”<sup>22</sup>. Wielką sztukę określa również mianem „sztuki odświętnej (*Kunst der Feste*)”<sup>23</sup> lub „sztuki gloryfikującej (*Apotheosen-Kunst*)”<sup>24</sup>, natomiast małą sztukę mianem „sztuki dzieł sztuki (*Kunst der Kunstwerke*)” lub „sztuki masowej (*Massen-Kunst*)”<sup>25</sup>. Pierwsza z nich jest sztuką poważną i „ciężką”, wymagającą od człowieka pełnego zaangażowania. Toteż jedynie wypoczęty i pełen sił człowiek potrafi się jej poświęcić. Druga natomiast jest zabawowa i „lekka”, nie wymaga żadnego zaangażowania ze strony człowieka. Dlatego też jest ona przeznaczona dla tych, którzy są zmęczeni pracą. Tworzona jest po to, aby tacy właśnie zmęczeni, a nawet zamęczeni pracą ludzie mogli przy niej odpoczywać.

Jeżeli życie społeczne zostało zdominowane przez faktyczny kult pracy, to nie może już istnieć inna niż mała sztuka. Sumienny człowiek poświęca więc swój czas i energię przede wszystkim na pracę zawodową. Później zaś, gdy już nie ma siły pracować, to oczekuje od sztuki, iż uzdolni go ona do ponownego podjęcia pracy. Nietzsche stwierdza, że „mamy sumienie *pracowitej* epoki”, które „nie pozwala nam na oddanie najlepszych godzin i czasu przedpołudniowego sztuce, nawet jeżeli byłaby ona największą i najgodniejszą”. W ten sposób deprecjonujemy wartość samej sztuki, ponieważ „uważamy ją za kwestię czasu wolnego, wypoczynku: poświęcamy jej **resztę** naszego czasu, naszych sił”<sup>26</sup>. W epoce tej niemożliwe jest rozwijanie prawdziwej twórczości artystycznej, którą mogłyby żyć całe społeczności. Współczesny pragmatyzm i konsumpcjonizm doprowadził do wyeliminowania sztuki jako obszaru kultury, ważnego dla rozwoju życia społecznego. Sztuka przestała być potrzebna ludziom w takim sensie, w jakim była potrzebna dawnym Grekom. Nie zajmuje już centralnego miejsca w konsolidowaniu społeczeństw i nie towarzyszy najważ-

<sup>21</sup> KSA 2, 623 (*Menschliches, Allzumenschliches II: Der Wanderer und sein Schatten* 170).

<sup>22</sup> KSA 2, 624 (*ibidem*).

<sup>23</sup> KSA 3, 446 (*Die fröhliche Wissenschaft* 89).

<sup>24</sup> KSA 12, 119 (*Nachlaß* 2 [114]).

<sup>25</sup> KSA 6, 419 (*Nietzsche contra Wagner: Wo ich Einwände mache*).

<sup>26</sup> KSA 2, 623 (*Menschliches, Allzumenschliches II: Der Wanderer und sein Schatten* 170).



niejszym wydarzeniom ich życia. Stało się tak dlatego, gdyż miejsce sztuki niepodzielnie zajęła praca.

W tej sytuacji tworzone są jedynie „dzieła sztuki”, powstające dla szerokiej rzeszy odbiorców, zmęczonych pracą i oczekujących łatwej rozrywki i skutecznego wypoczynku. Są one przykładem małej sztuki, nie niosącej z sobą żadnego głębszego przesłania, ani też nie realizującej istotnych życiowo wartości. Dzisiejszy człowiek przyzwyczaił się już jednak, że funkcją sztuki jest pobudzanie go na nowo do życia i przywracanie zdolności do kontynuowania pracy. Nietzsche żartobliwie stwierdza, że mała sztuka dysponuje „najpotężniejszym środkiem pobudzającym, przy którym nawet połowicznie umarły musi jeszcze się wzdrygnąć”<sup>27</sup>.

Zaabsorbowany pracą człowiek nie potrafiłby już nawet należycie odczuwać wielkiej sztuki i z udziału w niej nie miałby autentycznej satysfakcji. Pozostaje mu zatem tylko namiastkowa sztuka i namiastkowa satysfakcja. Kontakt z małą sztuką i pasywne oddawanie się jej kojącej funkcji nie wzbogaca człowieka i nie czyni go bardziej włączonym w sferę życiowo doniosłej kultury. Jest to zaledwie przejaw pospolitego, a nie godnego udziału w życiu artystycznym i kulturowym. Bardziej odpowiedni byłby on dla niewolników aniżeli dla ludzi prawdziwie wolnych. Dlatego Nietzsche mówi, że „jeżeli jest jeszcze zadowolenie ze społeczeństwa i ze sztuki, to jest to zadowolenie, jakie sprawiają sobie przemęczeni pracą niewolnicy”<sup>28</sup>.

Uważa on właściwie całą współczesną sztukę za małą. Zaliczył do niej również muzykę tworzoną przez Wagnera. Znamienna jest w tym względzie gwałtowna zmiana nastawienia Nietzschego do Wagnera i jego sztuki. Przez pewien czas sądził on, że dramat muzyczny (*Musikdrama*) Wagnera odpowiada wymogom wielkiej sztuki antycznej. Widział w Wagnerze inicjatora ponownych narodzin tragedii, muzyka i myśliciela, który rzeczywiście zrozumiał sens prawdziwej sztuki greckiej. Po latach Nietzsche wyznaje:

Tłumaczyłem sobie muzykę Wagnera jako wyraz dionizyjskiej mocy ducha, wydawało mi się, że w niej słyszę trzęsienie ziemi, poprzez które nagromadzona od wieków prasiła życia daje sobie w końcu

---

<sup>27</sup> KSA 2, 624 (ibidem).

<sup>28</sup> KSA 3, 557 (*Die fröhliche Wissenschaft* 329).

upust, obojętna na to, czy zachwieje się też wszystko, co się mieni dzisiaj kulturą<sup>29</sup>.

Teraz Wagner przestał być już dla niego idealnym wzorem artysty, a nawet stał się jego wrogiem, gdyż symbolizuje upadek sztuki i twórczości artystycznej. W oczach Nietzschego, cała sztuka romantyczna jest małą sztuką, a „romantyk jest artystą, którego wielkie niezadowolenie w sobie czyni twórczym – który odwraca oczy od siebie i sobie współczesnych, spogląda wstecz”<sup>30</sup>. Dlatego też nie bez nutki sarkazmu Nietzsche stwierdza, że „Wagner *resumuje* romantyzm, niemiecki i francuski”<sup>31</sup>. Jego cały dorobek artystyczny przedstawia zaś następująco: „*Sztuka Wagnera: kompromis pomiędzy trzema najbardziej nowoczesnymi potrzebami: tego, co chorobliwe, tego, co brutalne i tego, co niewinne (idiotyczne)*”<sup>32</sup>.

Gdzie indziej wypowiada się o Wagnerze jeszcze bardziej ostrym tonem: „W jego sztuce zmieszane jest w najbardziej zwodniczy sposób to, czego dzisiaj najbardziej świat potrzebuje, – trzy środki pobudzające wyczerpanych, to, co *brutalne*, to, co *sztuczne* i to, co *niewinne (idiotyczne)*”<sup>33</sup>.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Nietzsche nie považował dzieł sztuki, które znajdowały powszechne uznanie. Wśród nich były między innymi „*Divina commedia* [Boska komedia Dantego], obrazy Rafaela, freski Michała Anioła, katedry gotyckie”<sup>34</sup>. Jego zdaniem, twórcy tych dzieł nie objawili w nich ducha prawdziwego artysty. Nie tworzyli oni ponadto w atmosferze wewnętrznej, artystycznej wolności. Służyli za to jeszcze idealistycznej filozofii, religii lub wrogięj życiu moralności, nie mając nic przeciwko temu, że tworzą w imię obcych sztuce ideałów. W ten sposób szerzyli fałszywe wyobrażenia na temat samego życia.

<sup>29</sup> KSA 6, 425 (*Nietzsche contra Wagner: Wir Antipoden*).

<sup>30</sup> KSA 12, 117 (*Nachlaß 2* [112]).

<sup>31</sup> KSA 13, 133 (*Nachlaß 11* [315]).

<sup>32</sup> KSA 13, 133 (*Nachlaß 11* [314]).

<sup>33</sup> KSA 6, 23 (*Der Fall Wagner 5*). W prywatnej korespondencji Nietzsche wyraża się również, a może nawet jeszcze bardziej niechętnie o muzyce Wagnera. Pisał m.in.: „Wydaje mi się, że mogłaby istnieć sto razy lepsza muzyka niż ta, która jest [muzyką] Wagnera” (KSB 8, 599). Wspomina też o muzyce „dyletanckiej à la Wagner” (KSB 8, 603). Skrót KSB oznacza krytyczne wydanie listów Nietzschego, *Sämtliche Briefe. Kritische Studienausgabe in 8 Bänden*, red. G. Colli, M. Montinari, Verlag W. de Gruyter, Berlin 1986.

<sup>34</sup> KSA 2, 180 (*Menschliches, Allzumenschliches I: Aus der Seele der Künstler und Schriftsteller 220*).

W rozumieniu Nietzschego, każda sztuka ma jakieś odniesienie do realnego życia. Mała sztuka nie potrafi jednak dostrzec bogactwa autentycznie spełniającego się życia. Odwraca się więc od niego, uznając je paradoksalnie za niewystarczające. To, co wyobraża mała sztuka, jest wyłącznie namiastką życia. Dochodzi w niej do głosu wola uśpienia najbardziej fundamentalnych potrzeb człowieka. Zupełnie inaczej wygląda sprawa wielkiej sztuki, ponieważ rodzi się ona z doznanej pełni życia. Jest rodzajem hołdu, jaki człowiek składa życiu za otrzymane od niego dary. Dzięki wielkiej sztuce człowiek jedna się z życiem i uczestniczy w jego dostojeństwie. Stąd też Nietzsche mówi:

Czy sztuka jest następstwem *niewystarczalności tego, co rzeczywiste?*  
Lub wyrazem *wdzięczności z powodu doznanego szczęścia?* W pierwszym przypadku romantyzm, w drugim aureola i dytyramb (krótko, *sztuka gloryfikująca*)<sup>35</sup>.

Zajmując się problemem statusu współczesnej sztuki, Nietzsche odkrył uwarunkowania społeczne, które doprowadziły do radykalnego upadku autorytetu sztuki. Zauważył, że w „czasie pracy” nie jest już potrzebna autentyczna sztuka, sięgająca w głąb życia. Odkrył w ten sposób bardzo prostą skądinąd prawdę, że ludzie odrzucili autentyczną sztukę, gdyż uznali ją za twórczość bezproduktywną i nie przynoszącą wymiernych korzyści. Miejsce tej sztuki zajęła praca, będąca działalnością produktywną i źródłem dobrobytu. Wszystko, co nie jest wytwarzaniem środków do życia, utraciło swe dawne znaczenie i już się nie liczy. Nietzsche nie przestaje jednak przypominać o potrzebie kultywowania wielkiej sztuki.

### Właściwy sens sztuki

Autentyczna, tj. wielka sztuka jest wielkim, wspólnym świętem człowieka i świata, umożliwiającym uczestniczenie w radościach samego życia. W starożytności wychwalano i uświęcano życie podczas wielkich uroczystości o jednoznacznie artystycznym charakterze. Cała sztuka związana była ze świętami ludzkości i przynależała do ceremonii oraz obyczajów świątecznych. Nie była więc rodzajem dodatku do życia i nie musiała szukać dla siebie stosownej chwili, w której ludzie zechcieliby się nią zainteresować. Przynależała do samego

<sup>35</sup> KSA 12, 119 (*Nachlaß* 2 [114]).

centrum ludzkich zainteresowań i potrzeb. Była po prostu czymś niezbędnym, bez czego ludzie nie potrafiliby wyrażać tego, czym żyją i jakie są ich największe nadzieje. Sztuka wypełniała nie tylko jakąś część dnia świątecznego, ale cały ten dzień należał do niej. Święta, a wraz z nimi sztuka, stanowiły konieczną siłę napędową życia.

Dzisiaj nie ma już takiej harmonijnej łączności pomiędzy świętami a sztuką. Obecnie świętuje się inaczej, ponieważ święta mają inny sens niż kiedyś i inaczej są przez człowieka traktowane. Dni świąteczne stały się zwykłymi dniami bez pracy, a ich głównym zadaniem jest ponowne uzdolnienie ludzi do podejmowania mozolnych, codziennych obowiązków zawodowych. Dlatego Nietzsche nazywa je po prostu dniami „okazjonalnej ciszy (*Ausnahme-Stille*)”<sup>36</sup> i czasem „wypoczynku (*Ausspannung*)”<sup>37</sup>. Przestały już być uroczystością samego życia oraz czymś tworzącym i nadającym życiu kierunek. W słowach Nietzschego pobrzmiewa nostalgia za starożytnym pojmowaniem sztuki w kontekście święta:

Co nam po całej naszej sztuce dzieł sztuki, jeżeli zawieruszy się nam wyższa sztuka, sztuka świąt! Niegdyś wszystkie dzieła sztuki były ustawione przy wielkiej, odświętnej drodze ludzkości jako pamiątki i pomniki wielkich i błogosławionych momentów. Teraz chce się dziełami sztuki zwabić biednych, wyczerpanych i chorych z wielkiej drogi cierpienia na pobocze, na jedną pożądaną chwilę; proponuje im się małe upojenie i szaleństwo<sup>38</sup>.

Będąc całkowicie przeświadczonym o wyższości sztuki świątecznej nad sztuką dzieł sztuki, Nietzsche – wbrew ogólnemu przekonaniu naszych czasów i wbrew panującym tendencjom – często uświadamiał i przypominał, że wielka sztuka jest ludziom koniecznie potrzebna do życia. Zaczął też wskazywać na najwyższą i najdoskonalszą w historii postać sztuki świątecznej, mianowicie na tragedię grecką. Pragnął, aby pojawiła się znowu sztuka na miarę dawnej tragedii, umiejąca przywrócić świętu właściwą rangę: „Chcę wbrew sztuce dzieł sztuki uczyć wyższej sztuki: tej, która wynajduje *święta*”<sup>39</sup>. W ten sposób bynajmniej nie zamierzał wskrzeszać greckiej tragedii w jej dawnej

<sup>36</sup> KSA 3, 212 (*Morgenröthe* 271).

<sup>37</sup> KSA 2, 213 (*ibidem*).

<sup>38</sup> KSA 3, 446 (*Die fröhliche Wissenschaft* 89).

<sup>39</sup> KSA 9, 506 (*Nachlaß* 11 [170]).

formie. Nie chciał powrotu greckich bogów, a w każdym razie nie w takiej postaci, w jakiej istnieli oni w wyobrażeniach Greków. Bardzo daleki był też od romantycznego marzycielstwa.

Tym, co przykuwało uwagę Nietzschego, było samo estetyczne przeżywanie świata przez Greków. Odnajdywał w nim bowiem źródło największego pobudzenia i przyrostu siły. Usiłował więc wykorzystać dawne doświadczenia przy tworzeniu nowego rodzaju estetycznej percepcji świata. Z tego też powodu zwalczał fałszywe, jego zdaniem, wyobrażenia na temat roli i znaczenia greckiej tragedii. Krytykował zwłaszcza jej popularną interpretację, jaka zakorzeniła się w tradycyjnej estetyce. Przyjmowała ona bowiem istnienie w greckiej tragedii estetycznej triady, na którą składały się: artysta, dzieło i publiczność. Estetyczna triada była rodzajem klucza do zrozumienia całej tragedii. Nietzsche uważa jednak, że tragedia grecka nie zna takiego rozróżnienia. Jest ona pierwotną postacią dramatu, w którym niemożliwe jest przeprowadzenie podziału na poszczególne elementy. Nie istniał jeszcze wówczas podział na tych, którzy tworzyli sztukę, i na tych, którzy jakoby tylko przyglądali się jej powstawaniu lub przedstawianiu. Nie można więc mówić o aktorach i widzach w naszym dzisiejszym rozumieniu. Wszystkie osoby, które były obecne podczas uroczystości, w niemalże równym stopniu tworzyły tragedię. Wszystkie one były jakby aktorami, współuczestniczącymi w odtwarzanych wydarzeniach. Nietzsche chciałby, aby znowu zapanowała jedność pomiędzy ludźmi spontanicznie włączającymi się w tworzenie wielkiej sztuki. Dzięki temu potrafilibyśmy głębiej sięgnąć w bezmiary życia i lepiej zrozumieć samych siebie.

Nietzsche znów więc przypomina, że autentyczna sztuka jest głęboko zakorzeniona w życiu i nastawiona na jego afirmację. Natomiast mała sztuka nie wyrosła z obszaru niezmierzonego bogactwa życia, ale jedynie z ludzkiej, prozaicznej potrzeby wypoczynku. Stąd też mała sztuka nie może gwarantować prawdziwej radości życia. Z drugiej strony, dzisiejszy świat nie pasuje już do autentycznej sztuki. Nie dosyć, że ludzie przestali się nią interesować, ale i nie dopuszczają do jej ponownego zaistnienia. Dzieje się tak dlatego, że ludzie pracy nie rozumieją wielkiej sztuki i „jej roszczenia odczuwają jako impertynencję”<sup>40</sup>. W tych warunkach autentyczna sztuka nie może się rozwijać

---

<sup>40</sup> KSA 2, 623 (*Menschliches, Allzumenschliches II: Der Wanderer und sein Schatten* 170).

i spełniać swego posłannictwa, gdyż „brakuje jej powietrza i swobodnego oddechu”<sup>41</sup>.

Jeżeli nawet mogłoby się wydawać, że wielka sztuka nadal zaznacza czasem swoją obecność w kulturze, to jest to wyłącznie jej zniekształcona i zafałszowana postać. Dawna wielka sztuka, aby w ogóle przetrwać w obecnych warunkach, musiała upodobnić się do małej sztuki i przejąć jej zadania. Był to jedyny sposób, aby „zadomowić się (co najmniej wytrzymać) w tym innym powietrzu, który jest naturalnym elementem właściwie tylko dla *małej* sztuki, dla sztuki wypoczynku, zabawowej rozrywki”<sup>42</sup>. Owa mistyfikacja jest więc niezbędna, aby sztuka ta mogła zostać zaakceptowana jako już jedyna możliwa forma sztuki, czyli jako środek rozrywki i wypoczynku. Wydaje się, że w związku ze współczesnym kultem pracy skończyła się, niestety, wielka sztuka. Artyści, aby przeżyć i aby być w zgodzie z tendencjami czasu, dostosowali się do wymogów człowieka pracującego. Nietzsche mówi:

[...] tak dzieje się teraz powszechnie; także artyści wielkiej sztuki obiecują wypoczynek i rozrywkę, także oni zwracają się do zmęczonego, także oni proszą go o wieczorne godziny jego dnia pracy – całym jak zabawowi artyści, którzy zadowoleni są, że odnieśli zwycięstwo nad ciężką powagą czoł, nad zapadniętymi oczami<sup>43</sup>.

Z dzisiejszej perspektywy antyczna sztuka grecka przynależy już nieodwołalnie do historii. Jej czas dobiegł końca, ponieważ ludzie zaprzepaścili jej wartość i kryjące się w niej możliwości. Została ona zapomniana i obecnie rzadko kto zdaje sobie w ogóle sprawę z tego, czym była w okresie swej świetności. Ale być może pamięć o niej jeszcze powróci, a wówczas „stanie się z tego wzruszająca baśń, że istniała tego rodzaju sztuka, tego rodzaju wiara artystów”<sup>44</sup>. Identyfikując się z doświadczeniami dawnych Greków, Nietzsche uzala się nad losem sztuki i popada w nastrój rozżalenia oraz przygnębienia. Stwierdza, że „w wieku, który znowu wprowadzi w życie wolne, pełne, świąteczne i radosne dni, *nasza* wielka sztuka będzie nieprzydatna”<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> KSA 2, 624 (ibidem).

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> KSA 2, 180 (*Menschliches, Allzumenschliches I: Aus der Seele der Künstler und Schriftsteller* 220).

<sup>45</sup> KSA 2, 624 (*Menschliches, Allzumenschliches II: Der Wanderer und sein Schatten* 170).

W „epoce pracowitości” nie ma miejsca dla autentycznej sztuki i jej życiowo wzniosłego posłannictwa. Pozostała tylko taka odmiana sztuki, jaka odpowiada ludziom zapracowanym i potrzebującym wypoczynku. Ten skądinąd smutny fakt upadku wielkiej sztuki greckiej nie oznacza jednak, że na jej gruzach nie jest możliwe odrodzenie się nowej sztuki, która pełniłaby podobne funkcje do tamtej. Prognozując kierunek dalszego rozwoju ludzkości, Nietzsche zastanawia się, jak mogłaby wyglądać owa nowa sztuka i jaki miałaby ona wpływ na człowieka.

### **Futurystyczna wizja czy ostrzeżenie?**

W spuściźnie Nietzschego znajduje się pewien szczególny tekst traktujący o działalności (sztuce?) człowieka przyszłości<sup>46</sup>, który wymaga osobnego komentarza. Nietzsche przedstawia w nim bowiem własne refleksje o bardzo kontrowersyjnej wymowie. Stwierdza tam: „Poprzez opanowanie natury ludność zdobędzie w nowym stuleciu być może więcej siły, niż będzie mogła jej zużytkować i wtedy pojawi się między ludźmi coś luksusowego, czego nie możemy sobie w tej chwili w ogóle wyobrazić”. Czy wykorzystanie nowego rodzaju energii lub odkrycie jakichś tajemnych praw natury będzie faktycznym dobrodziejstwem dla ludzkości, czy też odwróci uwagę od tworzenia kultury na rzecz konsumpcji luksusu? „Zakładając, że idealizm ludzi w ich celach nie zatrzyma się, to mogłyby zostać przeprowadzone wspaniałe przedsięwzięcia, o których teraz jeszcze nie marzymy. Sam lot sterowcem obala wszelkie nasze pojęcia kultury”. Czy narastająca technicyzacja naszego życia pozytywnie wpłynie na rozwój kultury, czy raczej doprowadzi do degradacji dotychczasowe osiągnięcia w tym zakresie? „Zamiast tworzyć dzieła sztuki, będzie się w dużej mierze upiększało naturę w kilkusetletniej pracy, aby np. **Alpy** z ich zaczątków i motywów piękna doprowadzić do doskonałości”. Czy ingerencja w żywe piękno przyrody zaowocuje jej udoskonaleniem, czy może spowoduje zniszczenie środowiska naturalnego? „Potem cała wcześniejsza literatura będzie trącać małomiasteczkową ciasnotą. Nadejdzie epoka architektury, kiedy znowu będzie się budowało dla wieczności jak Rzymianie”. Czy nowa rzeczywistość kulturowa okaże się bez porównania doskonalsza od dotychczasowych jej postaci,

---

<sup>46</sup> KSA 9, 135–136 (*Nachlaß* 4 [136]).

czy też ludzkość zapomni o swych korzeniach i skupi się na realizacji jakiejś *idée fixe*? „Będzie się używać zacofane narody Azji, Afryki itd. jako robotników, ludność Ziemi zacznie się mieszać”. Czy w dobie szybkiego postępu spowodowanego kultem pracy nastąpi połączenie ludzkości w wielonarodową społeczność, czy raczej pojawi się na wielką skalę wyzysk i wykorzystywanie jednych narodów przez drugie? „Gdy pomyśli się o przeszłości, to będzie się myślało o jej mrocznej melancholii i o ciężłym spokoju: ogień i nadmiar siły następstwem zdrowego sposobu życia”. Czy człowiek przyszłości rozpozna pełniej swoją istotę i pozbędzie się nagromadzonego przez wieki balastu wewnętrznych zahamowań, czy też zafiksuje się na czystym aktywizmie i zdusi w sobie prawdziwe człowieczeństwo? „Aby przygotować taką przyszłość, musimy odseparować melancholików, zręczliwych, malkontentów, pesymistów, i doprowadzić do wymarcia”. Czy taki sposób postępowania jest zrozumiałym samym przez się procesem uzdrawiania kondycji ludzkości, czy raczej ujawnia on pogłębiającą się degenerację gatunku ludzkiego, który z pracowitości i postępu uczynił najwyższą wartość? „Polityka tak uporządkowana, że wystarczą jej umiarkowane intelekty i nie każdy każdego dnia potrzebuje o tym wiedzieć. Tak samo warunki gospodarcze bez żądzy czy żyć czy umierać”. Czy przyszłe życie w świecie będzie tak doskonale funkcjonować, że kwalifikacje intelektualne i zaangażowanie człowieka okażą się już zbyteczne, czy też człowiek wyalienuje się z wytworu swej pracowitości i przestanie się w ogóle liczyć? „Epoka świąt”. Czy będzie to jeszcze epoka świąt w rozumieniu starożytnych Greków, czy może już całkiem nowa epoka, w której do rangi święta wyniesiony zostanie kult pracy w miejsce dawnego kultu życia?

Powyższy opis przyszłości jest przejawem fantazji Nietzschego, aczkolwiek pewne jego elementy wydają się już dzisiaj do pewnego stopnia aktualne. Można odnieść wrażenie, że przyszły człowiek zmierzał będzie do całkowitego zapanowania nad naturą i każde jego działanie nabierze cech wielkiej zachłanności, wyrosłej z bezmyślnie kultywowanej pracowitości. Sztuka utraci resztę swej autonomii i będzie w pełni podporządkowana zaborczo-agresywnej pracy, przez co stanie się żalną deformacją dawnej, wielkiej sztuki greckiej. Właśnie dzięki takiemu podejściu do rzeczywistości człowiek (ściśle rzecz biorąc, ta część ludzkości, która owdładnięta jest kultem pracy bez wytchnienia) mógłby świętować swoje druzgocące zwycięstwo nad światem.

Taka wizja przyszłości nie napawa jednak optymizmem i tym samym nie zachęca do współpracy z „pracującymi”. Spore zdziwienie budzi zwłaszcza



zamiar odseparowania i usunięciu tych, którzy myślą inaczej i przez to jakby stoją na drodze konstytuowania się nowego porządku świata. Gdybyśmy mieli tutaj do czynienia z Nietzscheańskim ideałem przyszłości, to zastanawiająca byłaby tak nieprzejednana postawa u myśliciela, który w innych sytuacjach pozostawał bardzo wyczulony na różnego rodzaju subtelności życia. Należy sobie zatem postawić pytanie, czy Nietzsche faktycznie chciałby, aby tak się stało? Wydaje się, że jest to nadzwyczaj mało prawdopodobne. Bardziej przekonujące jest przypuszczenie, że Nietzsche usiłuje nas w ten sposób ostrzec przed katastrofalnymi konsekwencjami nadmiernego lub wręcz kultycznego gloryfikowania pracowitości samej w sobie. Inaczej trudno byłoby wytłumaczyć sens przytaczanego opisu w kontekście innych wypowiedzi Nietzschego. Tekstu tego – przy poważnym jego potraktowaniu – nie da się bowiem pogodzić z jego pozostałymi spostrzeżeniami na temat sztuki.

Przytoczony tekst nie jest zatem opisem tego, co powinno mieć miejsce, ale raczej opisem tego, co nam zagraża. W celu ostrzeżenia nas Nietzsche posłużył się bardzo przemyślną, groteskową formą czarnego humoru i ironii. Nie chciał on, aby wielka sztuka dobiegła kresu, ani nie wierzył, że ludzkość całkowicie zagubi się we współczesnym zafascynowaniu pracą. Przewycięzając nihilistyczną wymowę Hegłowskiej tezy, Nietzsche tworzył podstawy nowej filozofii, odbudowującej ideały dawnej, wielkiej sztuki<sup>47</sup>. Dopiero filozoficznie nacechowana sztuka, czy też artystycznie zorientowana filozofia<sup>48</sup>, zdolna jest przywrócić człowieka samemu sobie i zrównoważyć zachwiane proporcje w jego sposobie działania w świecie.

---

<sup>47</sup> Podobnie uważa Fink, który w filozofii Nietzschego dostrzega nie tylko krytyczne rozliczenie się z poplatońskim idealizmem, ale przede wszystkim „wołę przyszłości, program, ideał” (G. Fink, *Nietzsches Philosophie*, Verlag W. Kohlhammer GmbH, Stuttgart–Berlin–Köln–Mainz 1986, s. 8). Program ten pozostawał ściśle związany z principiami dawnej, wielkiej sztuki. Kaulbach jeszcze wyraźniej akcentuje „rehabilitację sztuki”, dzięki której Nietzsche buduje nową filozofię, nastawioną na „eksperymentowanie z perspektywami świata” (F. Kaulbach, *Das Drama in der Auseinandersetzung zwischen Kunst und Wissensmoral in Nietzsches „Geburt der Tragödie”*, [w:] *Kunst und Wissenschaft bei Nietzsche*, red. M. Djurić, J. Simon, Verlag Königshausen u. Neumann, Würzburg 1986, s. 119).

<sup>48</sup> Nietzsche radykalnie odrzuca sztywne kategorie logiczne na rzecz nieskrępowanego eksperymentowania estetycznego, dlatego Gerhardt niebezpiecznie mówi o „estetycznej rewolucji”, jaką jest Nietzscheańska filozofia (V. Gerhardt, *Nietzsches ästhetische Revolution. Zur Rolle der Kunst in Nietzsches Denken*, [w:] *Die Kunst gibt zu denken. Über das Verhältnis von Philosophie und Kunst*, red. U. Franke, V. Gerhardt, M.P.O. Wölk, Münster 1981, s. 82).